

PRĄD

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 4 zł
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI:

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60694

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

Czwartek 14-go kwietnia

№103

Zniszczenie w Pł. Ameryce

4 państwa zasypae popiołem z wulkanów 80000 ludzi bez dachu nad głową, 23 miasta zniszczone.

Pociągi grzęzną w pomexsie. — Gazy trują

NOWY JORK, 13 4.

Katastrofa wulkaniczna w południowej Ameryce objęła cztery republiki mianowicie Argentynę, Chile i Urugwaj Państwa te są zasypane przez popiół pomieszany z porowatym żwirem pomexsowym Wysokość warstwy waha się od kilkunastu centymetrów do jednego metra Miejscami powstały tak wysokie zasy że pociągi grzęzną w sybkim żwirze, wskutek czego komunikacja kolejowa w kilku prowincjach Argentyny oraz Śródkiem Chile jest niemal całkowicie przerwana.

Działalność wulkaniczna zmniejszyła się nieco w ciągu ostatnich 12 godzin Jednakże wszystkie wulkany są jeszcze czynne

Wywiad lotniczy

Dwie eskadry samolotowe, wysłane przez rząd chilijski na zbadanie sytuacji zawróciły z drogi gdyż gęsty dym uniemożliwił im dotarcie do terenów wulkanicznych Jednemu tylko lotnikowi udało się przebić przez chmury dymowe Lotnik ten w ciągu godziny latał nad wulkanami Descabezado Grande Descabezado Chico Udało mu się ustalić że z krateru pierwszego wulkanu co pół minuty wylatuje słup ognia, oraz że są wyrzucane w powietrze olbrzymie bloki rozżaronych skał, które następnie z hukiem pękają na wysokości kilkudziesięciu metrów Z krateru Descabezado Chico wydobywają się bez przerwy płomie Inne wulkany ziejają dymem wyrzucając snopy popiołu

Uwięziony pociąg

Argentynskie ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało wczoraj pociąg ratunkowy do prowincji Mendoza Pociąg ten wioził kilkanaście tysięcy masek przeciwgazowych oraz wielkie zapasy tlenu w żelaznych butlach

Niestety pociąg ten nie dotarł do miejsca przeznaczenia gdyż ugrzązł w zwałach popiołu Lekarze i personel sanitarny zawrócił z drogi Do odkopywania wagonów zmobilizowano kilkuset włościan, którzy pracują pod kierunkiem policji Wezwano pozatem na pomoc bataljon saperów

Opowieść świadków

Jak wynika z opowiadania lekarzy, którym nie udało się dotrzeć do prowincji Mendoza, w głębi kraju panuje kompletny chaos. Na pręjach błakają się stada dziczyznego bydła w poszukiwaniu żywności i wody Zresztą nie tylko bydło cierpi wskutek pra-

gnienia, gdyż w rzekach i jeziorach woda przybrała smak gorzki Zjawisko to jest objawiane pochłonięciem gazów siarkowych przez wodę Wskutek tego rozpoczął się masowy pomór bydła Grupy zwierząt leżą z obu stron szos i torów kolejowych

Przybliższy słońca

Wczoraj po raz pierwszy, przez chmury czarnego dymu ukazało się słońce i oświetliło środkową Argentynę Prócz tego spadły obfite deszcze, których działanie okazało się dobroczynne Deszcze te oczyściły atmosferę do tego stopnia, że już można oddychać swobodnie bez obawy zatrucia się gazami

Ulewa pochłaniając z powietrza popioły spadła pod postacią gęstego błota koloru rdzawego Błoto to pomieszało się z leżącym na ziemi żwirem i popiołem, wskutek czego pejzaż, który w dniu wczorajszym przypominał pejzaż zimowy, zmienił się w ciągu kilku godzin,

Dalsze wstrząsy

Nowy Jork, 13,4.

W Chile odczuto nowe bardzo silne wstrząsy podziemne Wulkany w dalszym ciągu ziejają ogniem, jednakże wyrzucają mniej popiołu, niż w dniu poprzednim Niepokojąco przedstawia się fakt, że działalność wulkanów jest skoordynowana, a nawet tak odległe kraterki, jak w Patagonji, niejako „współpracują” z kraterami w głównym łańcuchu Kordyljerów.

Wulkan Talca wyrzuca lekki popiół koło niego białego, podczas gdy inne ziejają szarym. Wczoraj rozpoczął działać wygasły wulkan Domoyo. Szereg wiosek znikło z powierzchni ziemi, Ludność ucieka w panice tem większej, że ścigają ją stale trujące gazy,

Stan zatruty

Lekarze, którzy mieli do czynienia z osobami zatrutymi przez gazy wulkaniczne stwierdzają, że stan ich jest groźny Chorzy pluja krwią Niejednokrotnie osoby zatrute, po wydotaniu się na świeże powietrze padały nagle trupem Działanie gazów wulkanicznych jest zbliżone do zatrucia gazami, używanymi podczas wojny

Miasta argentyńskie Malague i San Rafael wyludniły się całkowicie Z okolicznych wsi ludność również puciekala Do Malague przybył pierwszy oddział ratowniczy w maskach przeciwgazowych Wynoszenie trupów i zatrutych jest ogromnie utrudnione ze względu na wielkie zasy żwiru,

Krwawe deszcze

W Ameryce południowej padają krwawe deszcze. W okolicach odległych o 1500 km od wulkanów, niebo przybrało czerwoną barwę, wskutek czego ludność przewiduje jeszcze gorsze kłeski, nie zdając sobie sprawy, że ulewa jest dla niej zbawienna. Wobec oczyszczenia się atmosfery zaniechano ewakuacji niektórych okolic a wzamian większą zwrócono uwagę na ratowanie chorych i zatrutych

Z licznych okolic Argentyny nadchodzą wieści o rozbojach, napadach i kradzieżach. Bandy atakują zupełnie otwarcie wsie i miasteczka, rabując banki i składy żywnościowe W kilku miejscowościach władze ogłosiły stan oblężenia

Zniszczone plony

Nowy Jork, 13,4

Argentynskie ministerstwo rolnictwa komunikuje, że katastrofa wulkaniczna odbije się fatalnie na tegorocznych zbiorach pszenicy.

Usunięcie popiołu i żwiru będzie wymagało nadludzkiego wysiłku. Prawdopodobnie po zebraniu popiołów, wyjdą na jaw dalsze trudności w rolnictwie, gdyż ziemia jest przepojona kwasami, wskutek czego urodzaje zbóż w Argentynie mogą spaść do poziomu którego niesposób jest przewidzieć.

Doprowadzenie gleby do normalnego stanu pociągnie za sobą konieczność zastosowania specjalnych nawozów neutralizujących nadmierną kwasowość

XXX

Ostatnia depesza o zagrożonych urodzajach w Argentynie wywołała niewiarygodnie na giełdach światowych silny oddźwięk i wpłynąć może decydująco na ukształtowanie cen zboża na całym świecie.

Według danych rzymskiego instytutu rolniczego ogłoszonych w biuletynie z dnia 7 kwietnia br. nadwyżka zbiorów zboża w Argentynie wynosiła w roku ubiegłym 49 milionów kwintali.

Argentyna była pierwszym śpichlerzem zboża po Kanadzie i Stanów Zjed. A P

Dla porównania warto przytoczyć dane dotyczące państw naddunajskich. Otóż wszystkie państwa, które projekt francuski zamierza objąć planem federacji, wykazały w sumie nadwyżkę 22 milionów kwintali. Nadwyżka Kanady wynosiła 54 milj. kwintali

Zamach hitlerowców na Scheidemanna

Berlin

W Ludwigsburgu odbył się wczoraj w nocy wiec przedwyborczy zorganizowany przez miejscową grupę socjaldemokratów.

Między innymi przemawiał jeden z uczestników kongresu wersalskiego, Scheidemann. Jakkolwiek kontrola kart wstępu był nie zwykle ścisła na salę przedostali się hitlerowcy i wszczęli obstrukcję.

Ukazanie się na trybunie Scheidemanna wywołało niesłychany tumult. Rozległy się okrzyki: „Wersall Wersall Precz ze zdrajcą!” Jednocześnie część zebranych zaintonowała pieśń hitlerowską.

Podczas rewizji wstąpiła na salę policja i przy pomocy pałek gumowych usunęła z lokalu sprawców zamieszania.

Jednakże awantury trwały w dalszym ciągu gdyż hitlerowcy wskakiwali przez okna i bombardowali trybunę kamieniami. Nagle wrzucono z podwórza jakiś przedmiot z dy miącym lontem.

Uczestnicy wiecu nie wyłączając przyz dum rzucili się do ucieczki. Bomba eksplodowała w opustoszałej już sali niszcząc trybunę.

Wybuch nie pociągnął za sobą żadnych ofiar natomiast rozpędzanie napierających hitlerowców przez policję przeistoczyło się w o gólną bijatykę.

Porządek przywrócono po upływie pół godziny, Socjaliści zgromadzili się ponownie w strzeżonym przez policję gmachu Scheidemanna zakończył przerwane przemówienie. Do konano licznych aresztowań.

Sam sobie wymie rzył sprawiedliwość

(a) Edward Ciesielki 25 letni szofer zamieszkały przy ul. Wspólnej 9 ostatnio za przewinienie, z racji nieostrożnej jazdy samochodem, był pociągnięty do odpowiedzialności karnej i prowadzone było przeciw niemu dochodzenie.

Działo to bardzo ujemnie na Ciesielskiego, który z tej racji popadł w przygnębienie i dostał rozstroju nerwowego.

W dniu wczorajszym Ciesielski po ostatnim przesłuchiwaniu bardzo rozgoryczony w czasie nieobecności domowników zamknął się w mieszkaniu i strzelił sobie z rewolweru w serce, kładąc się trupem na miejscu.

Gdy na odgłos strzału nadbiegli domownicy zastali leżące w kałuży krwi zwłoki de nata.

Trupa zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Aresztowania w Mandżurji

Agenci sowiecy zamierzali wysadzić most na rzece Sungari

Londyn 13. 4.

Sledztwo w sprawie zamachu dynamitowego na most na rzece Sungari doprowadziło do sensacyjnych wyników.

Okazało się że paczki z dynamitem wa żące łącznie 60 kilg. są pochodzenia sowiec kiego

Paczki te były ułożone na moście i po łączone przewodnikami elektrycznymi.

Dalsze pochodzenie ustaliło że dwaj męż czyźni którzy usiłowali dokonać zamachu na

urzędnikami dykcji wechodnio chińskiej ko lei żelaznej. Obaj posiadają obywatelstwo sowieckie i pracują w centrali charbińskiej

Wobec takiego odkrycia władze japońskie przekazały dalsze sledztwo [policji] miejsc owej która rekrutuje się przeważnie z biało gwardystów.

Wczoraj policja dokonała licznych rewiz ji. Aresztowano 24 osoby w tej liczbie kilku urzędników dykcji kolei wschodnio-chiń skiej.

Pociąg wysadzony w powietrze

Tokio, 13. 4.

Według doniesień z Charbina dokonane ubiegłej nocy zamachu bombowego na japoń ski pociąg transportowy.

W odległości około 10 mil na wechód od Charbina wskutek wybuchu bomby pociąg

wykoleił się i runął w dół z wysokości nasy pu. Wskutek zamachu zginęło 11 żołnierzy i oficerów, 19 jest ciężko, a 74 lekko ran nych.

Władze japońskie w Mandżurji przy puszczają, że zamach był dziełem komunistów

Przemysłowiec łódzki Józef Frenkiel uniewinniony

Jak donosi agencja Wap w dniu wczoraj szym Sąd Apelacyjny w Warszawie na skutek odwołania wniesionego przez adwokata Fore lego rozpatrywał sprawę Józefa Frenkiela przemysłowca łódzkiego oskarżonego o podpale nie w dniu 10 września fabryki przy ulicy

Podleśnej 4.

Sąd Okręgowy Łódzki skazał Frenkiela na 5 lat ciężkiego więzienia Sąd Apelacyjny jed nak o godz. 6 wiecz. po rozpatrzeniu sprawy zniósł wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi i Józefa Frenkiela uniewinnił.

Płaszcz koronacyjny cara Mikołaja II

Jak ustalono niebicie, rodzina i poplec znicy Kwinty w ostatnich dniach rzucili znacz ne sumy pieniędzy, by w ten sposób sparali żować akcję przeciw bankierowi. Tak oto na przykład spłacono kilku drobniejszych wierzy cieli, zyskując sobie w zamian przychylnych świadków i sympatyków rzekomej „uczciwo ści” aferzysty, co byłoby dla rodziny bardzo poważną pozycją w przyszłym procesie.

Oczywiście ta akcja „pomysłowych” współników bankiera-oszusta doprowadzi nie wątpliwie do dalszych aresztowań stoi ona bo wiem w sprzeczności z kodeksem karnym.

Ze względu na ogrom afery, władze pro kuratorskie przydzieliły wyłącznie do tej spra wy sędziego śledczego Zaborskiego, powierza jąc wszelkie inne sprawy V rewiru, jego za stępcy.

Jak nas informują, jedno z największych

wydawnictw kryminalno-detektywnych na zachodzie Europy, w tych dniach przysłała do Warszawy specjalnego korespondenta, który czytelnikom tego pisma ma dostarczyć szeregu artykułów, dowodzących sfery bankiera Kwinty.

Sensacyjna pogłoska o tem, że jakoby Kwinto jest w posiadaniu bezcennego płaszcza gronostajowego, stanowiącego własność zamor dowanego przez bolszewików cara Mikołaja II obecnie znajduje całkowite potwierdzenie. Jak się okazuje, Kwinto, będąc podczas rewolucji w Rosji, kupił na licytacji płaszcz koronacyj ny Mikołaja wykonany z gronostajów i zdo biony najpiękniejszymi klejnotami. Płaszcz ten przedstawia olbrzymią wartość.

Zaraz po aresztowaniu władze śledcze wszczęły poszukiwania za tak drogocennym płaszczem. Jednakże poszukiwania te spaiły

Spirytus

w gospodarstwie domowym

Ukazała się ostatnio nakładem „Bibliote ki Przeglądu Kobięcego” wielce ciekawa dla pań gospodyń książka p. t. „Spirytus w gospodarstwie domowym”. Autorki w osobach znanych publicystek pp. Elżbiety Kiewnarskiej i Michałiny Ulanickiej, podeszły wręcz inaczej niż się zazwyczaj podchodziło do owego ryzy kownego tematu. Bez patetycznych negacyj spokojnie i rzeczowo wykazały, że alkohol wcale nie musi być identyfikowany z alkoho lizmem, należy również wiedzieć, że alkohol jest w setkach zastosowań rodkiem wybitnie pożytecznym.

Szczególniej w gospodarstwach domo wych, gdzie zastosowania jego są aż tak wielo lorakie, że trudno sobie wyobrazić praktyczną panią domu bez podręcznego zapasu spiry tusu.

Czy to jako paliwo do gotowania, ogrze wania i oświetlania, czy jako środek do wy wabiania płam i utrzymania porządku w domu — w całym szeregu wypadków spirytus okazuje się artykułem nie do zastąpienia. Ob szerny rozdział w omawianej książce poświę cony jest roli spirytusu w domowej perfumerji i apteczce.

Kolej przez Saharę

Francuski deputowany Edward de War ren, będący jednym z projektodawców budo wy olbrzymiej kolei, łączącej morze Śródziem ne z Nigrem, przez Saharę, wystosował do p. Tardieu, prezesa francuskiej rady ministrów list, w którym nawołuje rząd do złożenia nie zwłocznie w parlamencie projektu ustawy w sprawie tej budowy.

Między innymi, budowa olbrzymiej tej kolei zamierza także do załagodzenia bezro boccia we Francji, a to drogą zaangażowania nietylko techników i innych specjalistów, lecz również dostarczenia przemysłowi francuskie mu nader poważnych zamówień.

Koszty budowy jest obliczony na 2500 milionów, z których 1650 milj. franków przy padnie na zamówienie materiałów i dostarcze nie zatrudnienia 35000 robotnikom w przecią gu 4ch lat.

na niczem. Wedle kłujących pogłosek Kwinto wspomniany płaszcz ukrył u jednego ze swych krewnych, a zarazem współnika osza kańczych machinacji.

Niewątpliwie w dalszym ciągu sledztwa wyjdzie na jaw miejsce, gdzie płaszcz został ukryty.

NAKAZY CHWILI.

Dawno już świat nie był pogrążony w takim chaosie jak obecnie. Przedewszystkiem nadal wre anarchiczna walka o kurczące się z każdym dniem rynki zbytu. Uprawia je nie małe każde państwo i to dwoma sposobami. Po pierwsze wznosi się wysokie mury celne, po drugie wyrzuca się na rynki międzynarodowe po dumpingowej, nieopłacalnej cenie towarów, byle utrzymać swój wywóz. Naturalnie koszty tej walki ponoszą konsumenci, którym każe się przepłacać za towary na rynku krajowym.

Ta walka wszystkich przeciw wszystkim doprowadziła do skurczenia obrotu międzynarodowego. W ślad za tem pochowały się kredyty i rozpoczęła się ucieczka złota z państw mających hierny obrót towarowy, lub duże zobowiązania.

Przedewszystkiem przechodzą przez to tak potężne gospodarczo kraje, jak Stany Zjednoczone, Anglja i Niemcy. W Ameryce posypały się bankructwa banków. Anglja musiała odstąpić od waluty złotej, a Niemcy, posiadające olbrzymie fabryki, toną w fali bezrobocia.

Ale widmo bankructwa zajrzało w oczy i mniejszym państwom. Przedewszystkiem Austrii i Węgrom, Jugosławji i Rumunii. Próbowali niektóre z tych państw ratować Francuzi, inne Anglicy, udzielając im pożyczek, ale nie na długo te kredyty wystarczyły. Obecnie znowuż nad temi państwami zawisła groźba bankructwa. Konferencja londyńska miała się właśnie zająć sposobami ratowania tych państw. Do tego zmierzał plan unji gospodarczej państw naddunajskich, opracowany przez premiera francuskiego Tardieu. Jak już wiadomo, konferencja ta nie dała rezultatów. — Ani Niemcy ani Włochy nie chciały się wyrzec korzyści gospodarczych, płynących z traktatów handlowych z państwami naddunajskimi. Zapewne i względy polityczne odegrały w ich stanowisku dużą rolę.

Bezplodność konferencji londyńskiej jest jeszcze jednym dowodem, że tak zwana współpraca państw nad uzdrowieniem Europy idzie jak po grudzie. Nie pomagają ani konferencje w Lidze Narodów ani specjalne zjazdy. Rządy nie mogą dojść do porozumienia nad sposobami ratowania Europy. Niema się czem dziwić. Walka gospodarcza w Europie o rynki zbytu jest tak ostra i stale się z każdym dniem potęguje, że trudno uzgodnić interesy poszczególnych państw.

Jaki stąd wniosek dla Polski? — Jasny. Możemy liczyć tylko na własne siły. Nie wolno nam się oglądać na pomoc zagranicy, bo jej obecnie nie dostaniemy. Musimy sami siebie ratować. Naturalnie może się to odbyć tylko drogą nowych ofiar i nowych cięć w budżecie państwa, aby deficyty ograniczyć do minimum.

Całe społeczeństwo polskie musi sobie

zatem uświadomić, że zawieruchę gospodarczą, która idzie przez Europę, mogą przetrwać tylko te państwa, które będą miały budżety zrównoważone i dostosowane do zdol-

ności płatniczej warsztatów gospodarczych społeczeństwa. Nadmierne podatki i niedobory w budżetach państwowych — to dziś najgorsze zło.

Po wyborze Hindenburga

Zaczynają powoli zapadać ważne decyzje w życiu Europy. Z wyborem prezydenta Rzeszy, przeprowadzonym w niedzielę, przeszliśmy w okres wyborów, które zadecydują o losie państw inieresujących nas szczególnie; Niemiec i Francji. W d. 24 kwietnia odbędą się wybory do Landtagu pruskiego, dalszy ciąg rozgrywki między Hindenburgiem a Hitlerem. Nie bez zaciekawienia także śledzić będziemy w tym dniu wynik walki chrześcijańsko-społecznych z socjalistami o Wiedeń. W d. 1 maja zaś odbędą się wybory francuskie do Izby Deputowanych; ich znaczenie dla świata jest dostatecznie znane.

Jest rzeczą znamionną, że polska opinia nie emocjonowała się zbyt wyjątkowo wyborem prezydenta Rzeszy. Pochodzi to stąd, że panuje ogólne przekonanie w Polsce, iż „wart jest Pac pałaca”. Hindenburg, za którym głosowała demokracja niemiecka, z Socjalną Demokracją włącznie, nie uosabia nam kierunku porozumienia z Polską na gruncie obowiązujących traktatów. Przyswiewcają mu w polityce zagranicznej te same cele, do których dąży Hitler. Między tymi dwoma kandydatami do urzędu prezydenta zachodzi różnica tylko co do metod i dróg; nie cie co do dążeń. — Nie dziw tedy, że się w polskich kołach politycznych spotykało ostatnio zdanie, iż kto wie, czyby nie było lepiej, by prezydentem został wybrany Hitler, nie Hindenburg. Przynieślioby to — mówiono — od razu wyjaśnienie tendencji niemieckich.

Nie podzielając tych poglądów musimy jednak oświadczyć, że, jak powodów do radości, tak i do szczególnego smutku nie daje nam wybór Hindenburga. Losy państw oddała Opatrzność w ręce społeczeństw. Stanie się z nimi to, czego chcą. Polska nie z takich „terminów” wychodziła zwycięsko, jeśli w niej była wola zwycięstwa i jedność myśli.

Hindenburg odniósł zwycięstwo dzięki olbrzymiej i umiejętnej agitacji. Radio, teatr, kino, sztuka — wszystko oddano jego sprawie na usługi. „Neue Freie Presse” pisze o zastosowaniu muzyki do agitacji. „Żelazny Front” zorganizował szereg orkiestr, które na woływały do wyboru Hindenburga. Samych trąb użyto 100 tys.

Nie próżnował i Hitler. W ostatnim tygodniu objechał dosłownie całe prawie Niemcy, używając samochodu. Wszędzie przemawiał, grzmiał i groził. W ostatnim czasie znalazł niespodzianego sprzymierzeńca. Był nim syn cesarza Wilhelma II, książę August Wilhelm, który w Erfurcie na zgromadzeniu oświadczył, że go ojciec upoważnił do wystąpienia po stronie Hitlera.

I to mu nie pomogło, Hitler zdobył wprawdzie o 2 miliony głosów więcej, niż przy pierwszym głosowaniu w dn. 13 marca 1932, ale i Hindenburg zdobył nowy 1 milion głosów razem 51 proc. ogółu wyborców.

Co zwyciężyło z Hindenburgiem?

Brüning przemawiając za Hindenburgiem w Hamburgu oświadczył, że Hitler jest „ślepy politykiem”.

— „Gdyby — mówił — Hitler został wybrany i spróbował zrealizować choćby 10 proc. swoich obietnic programowych, Rzesza w przeciągu 2 tygodni znalazłaby się

nad brzegiem przepaści”.

Dał do zrozumienia, że Niemcy Hitlera nie otrzymałyby żadnej pomocy od Europy. Apelowal do „rozsądku”, argumentował „potrzebą spokoju”, wzywał do „trzeźwości”.

„Program” rządowy zatem — jak widać — był czysto oportunistyczny. „Precz z Hitlerem, którego wybór odetnie Niemcy od Europy”... Pod tem hasłem zwyciężył stary feldmarszałek.

„Zwyciężył” Hindenburg. Ale, czy Hitler został pobity, rozgromiony? Wydaje się, że — nie.

Są tacy, którzy twierdzą, że Hitler osiągnął już szczyt powodzenia i że teraz zacznie się jego upadek. Przekonamy się o tem w d. 24 kwietnia. Na razie tego nie można powiedzieć. Hitler raczej rośnie na siłach, niż je traci. Dwa miliony nowych głosów przy ostatnich wyborach dowodzą tego wymownie. A sam fakt, że jeden człowiek, mający za sobą jedną tylko partję, zdołał uzyskać przy wyborach na prezydenta 13 i pół miliona głosów, gdy popularny Hindenburg, kandydat wszystkich prawie państwowo-twórczych partji zdobył zaledwie o 6 milionów więcej od niego, jest świadectwem, że gwiazda Hitlera nie blednie, i że jeszcze nie przedko zniknie z horyzontu. I nie wiadomo, co może w międzyczasie Hitler zrobić.

Nie brak w jego obozie ludzi, którzy mu biorą za złe, że odstąpił od pierwotnego zamiaru dojścia do władzy w drodze przewrotu, a natomiast, że wszedł na drogę demokracji i wyboru. Możliwe, że sam Hitler podziela tę opinię teraz po ukończeniu wyborów. Mając 13 i pół miliona zwolenników mógł się pokusić o zamach stanu.

Z tych względów, sądzimy, wybory w d. 10 IV. nie wyjaśniły jeszcze stosunków w Niemczech. Europa, a zwłaszcza Polska, nie może żywić wielkiego zaufania do takich Niemiec, jakie się przedstawiły w dzień wyborów. Robity Hitler jest dalej mocny, a zwycięski Hindenburg nie może uczodzić za czło-wieka zdolnego do współpracy europejskiej.

Obraza władz

w zapale krasomówczyn

Przed sądem okręgowym w Łodzi stanął 30-letni Edward Skobel, oskarżony o podrabianie monet 5-złotowych. Oskarżony przyznał się do winy, twierdząc, iż zmuszono go do tego w policji biciem. Wyprodukował 9 pięciozłotówek, które puścił w obieg, ponieważ nie pracował i nie miał z czego żyć.

Obrończyni, adw. Rymierowa w mowie swej mi, in. oświadczyła: Oskarżony postąpił tak, jak wielu najbardziej uczciwych ludzi którzy przyjąwszy nieopatrznie fałszywe monety, puszczają je dalej w obieg. Oskarżony przyznał się w policji, bo go bito, Oskarżony wniósł skargę do prokuratora, że go w policji bito, prokuratura jednak na to patrzy przez palce — twierdziła dalej adw. Rymierowa.

Prokurator Nikitienko prosił o dosłowne zaprotokółowanie tego ustępu przemówienia obrończyni i pociągnie ją do odpowiedzialności za obrazę policji i prokuratury.



Oszczędzajcie na elektryczności.

Najgroźniejsza armja: bakterje

Zwyżka cen zboża

Konferencje genewskie nie ustają ani na chwilę.

Czy są bardzo skuteczne? Trudno narażać się na konkretną powiedzieć. Jeśli bowiem opieraliśmy się na przykładzie krwawej wojny chińsko-japońskiej, akcja rozbrojeniowa Ligi Narodów przedstawiałaby się

bardziej niż problematycznie

Dziś laik już wie o tem, że broń sieczna i palna, chociażby najbardziej udoskonalona, najprecyzyjniejsza należy do — przeżytków.

Wielu się mówi o broni chemicznej. Od czasu do czasu straszy się spokojnie pracujących, czy głodujących mieszkańców globu wizjami straszliwych ataków gazowych, etc.

Cóż, kiedy i ten rodzaj broni powoli kracza w granice — przeżytku.

W przyszłej wojnie ma być użyta broń podająca czy nie najgorsza, bo — bakterjologiczna.

Do wzajemnego mordowania się w imię mniej lub więcej urojonych haseł czy ideałów, wprzęga się obok szybkostrzelnych karabinów, dalekonośnych dział, czołgów i potwornie gryzących gazów — bakterje...

Dla rządów poszczególnych mocarstw, jest to broń niesłychanie

wygodna i praktyczna,

Już bowiem sam proces badania różnych odmian bakteryj, siłą rzeczy gwarantuje absolutną tajność, można więc będzie wroga zaskoczyć...

W zacisznym, lśniącem od białości, pełnym

słóńca gabinecie bakterjologicznym, można będzie wytwarzać armje już nie tysiączne, nie milionowe, ani miliardowe... Rosnąć tam będą

bezkresne masy mikrobow

które trafia wszędzie nic nie będzie w stanie im się oprzeć.

Rozatem — bakterje to „żołnierz” niesłychanie tani i posługiwać się nim można w każdych okolicznościach. Nie staną mu na drodze ani przeszkody terenowe, ani też nie potrzebuje specjalnego sprzętu, czy personelu pomocniczego.

A jak się zapatrują na ten mord przy szłości niektórzy ludzie, najlepiej świadczy zacytowany niedawno wydanem dziele prof. dr. Wokera, dyrektora instytutu chemicznego. w Bernie, głos jednego z wojskowych rzeczoznawców tych spraw, który powiada:

„Szybkie i całkowite zniszczenie armji przeciwnika jest nieodzowne dla obrony danego państwa, to też nawet,

straty własnej armji

z chwilą, kiedy będzie w grę wchodziło do bro państwa, nie należy uważać za zbyt wysoką cenę..

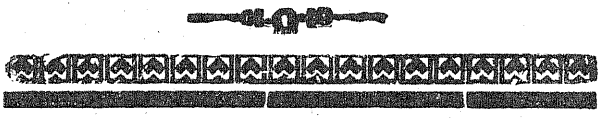
Ze słów tych wynika zupełnie jasno, że ci, którzy w naukowych gabinetach tworzą przyszłą, straszliwą broń, liczą się z ewentualnością przerwienia zarazy,

na własną armję..

Oczywiście przy tak zakrojonej „akcji wojennej” nie może być mowy o ustrzeżeniu przed działaniem śmiertelnych bakterji Boga ducha winnej cywilnej ludności.

Wiosenne roztopy na tyle poprawiły drogi, że podaż zboża znacznie osłabła. W związku z tem dość silnie zwyżkowały ceny żyta i owsa krajowego, mimo tendencji zniżkowej utrzymującej się na rynkach światowych. Zwyżkowały również ceny otrębów, w związku z brakiem pasz i okresem przednowkowym. Na rynku zaznacza się duży popyt na zboże łare, zdadne do siewu.

Stan zasiewów w Polsce przedstawia się miernie. W szenice, jęczmień i rzepak ozimy oznaczono liczbą 2,8, żyto i koniczynę — 2,9. Liczba 3 oznacza stan średni, cztery — dobry. Są to liczby dla marca. W tym okresie roku ubiegłego stan zasiewów był przeciętnie o 0,6 lepszy.



Mało, nawet w wypadku zawarcia pokoju niema żadnej gwarancji, czy raz zaszczerpiona epidemia nie będzie szerzyć się w dalszym ciągu, pochłaniając coraz to nowe ofiary, nawet z pośród tych, którzy po zawieszeniu działań wojennych nagle zaczęli sobie świadczyć niezliczone uprzejmości.

Tyfus, dżuma, cholera, śpiączka, oto straszliwe, koszmarnie szeregi przyszłej wojny. Obyśmy jej nie doczekali.

6) Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować)

— Hm — mruknął pan Farrington.

— Złodziej! — krzyknął ostry głos po francusku, — chcesz mię obedrzeć z... — re-szta była niewyraźna.

Był sam w [swym] pięknym domu na Brakeley Square. Lokaj, kucharka, pokojówka i szofer udali się na bal służby do państwa Manley. Głosy na chodniku stawały się coraz donośniejsze.

Policjant stał na posterunku po drugiej stronie placu. Pan Farrington ze zwiększoną energią zaczął przecierać szybę i niespokojnym wzrokiem rozglądał się za strażnikiem bezpieczeństwa.

Cichaczem zeszedł ze schodów, otworzył kłapę metalową skrzynki do listów i przysłuchiwał się rozmowie. Nietrudno było słyszeć wszystko, co mówili, choć przyciszyli teraz głos; stali bowiem przed samymi niemal drzwiami.

— Co z tego wyniknie? — rzekł głos jeden po francusku. — Wyznaczono nagrodę, która całkiem na dwóch wystarczy, ale dla niego, słowo daję, można się dorobić pieniędzy, dostatecznych dla dwudziestu ludzi. Szko-da, że spoiykamy się w jednakowych zamiarach, ale przysięgam, że nie pragnę was zdradzić... — głos przycichł.

Pan Farrington przeżuwał w ciemności koniec trzymanego w ustach cygara i starał się złożyć całość z poszarpanych fragmentów rozmowy, jak z cząstek łamigłówki. Ci ludzie muszą być współnikami Montague, tak, Mon-

tagne Follocka, kogóżby innego?

Montague Fallock, ów szantarzysta, poszukiwany był przez całą policję Europy, a ludzie ci, każdy z osobna i na swoją rękę postanowili szantażować go, lub zdradzić.

Fakt, że T. B. Smith posiadał również dom na Brakeley Square i że T. B. Smith jest wice komisarzem policji, szczególnie spragnionym widoku żywego i prawdziwego pana Montague Follocka, dostatecznych dostarczała podstaw logicznemu umysłowi pana Farringtona, by wysnuć wniosek powyższy z rozmowy, odbywającej się przed drzwiami jego czcigodnego domu.

— Tak, powiadam, — rzekł drugi człowiek z gniewem, — że monsieur zaznaczył mi spotkanie; musicie mi zaufać.

— Pójdziemy razem — rzekł drugi stanowczo. — Nie wierzę nikomu, a takiemu przekłętemu neapolitańczykowi najmniej..

Jak stwierdzono następnie, na śledztwie posterunkowy Habit nie słyszał odgłosu kłótki. Zeznanie jego, obecnie w posiadaniu T. B. Smitha brzmi wyraźnie: „Nie słyszałem nic nie zwykłego”.

Nagle jednak rozległ się odgłos dwóch strzałów.

Trach! Trach! — dało się słyszeć, znak nieomylny, że użyto rewolweru, lub rewolwerów automatycznych, poczem rozległ się ostry świst policyjnego gwizdka i posterunkowy Habit pobiegł w kierunku strzałów, nie przestając dawać sygnałów gwizdkiem.

Gdy przybył zastał trzech ludzi; dwóch niewątpliwie zabitych na ziemi, w trzecim zaś rozpoznał pana Farringtona, który bynajmniej nie przedstawiał malowniczego obrazu gdy tak stał, drżąc z zimna w progu swego domu, z gwizdkiem policyjnym, przytkniętym do ust, podczas gdy obszerne poły jego szarego, aksamitnego szlafroka wydymały się i opadały od podmuchów chłodnego, wschodniego wiatru.

W dziesięć minut później pojawił się na widowni sam T. B. Smith, który nadbiegł ze swego domu i zastał już całkiem pokaźny tłum, oraz pełno ciekawych głów, wychylających się z okien wszystkich domów na Bra-

keley Square. Wóz ambulansowy policyjny był już również na miejscu.

— Obaj nie żyją, proszę pana — zameldował posterunkowy.

T. B. Smith spojrzął na leżących. Wido-cznem było, że to cudzoziemcy. Jeden był ubrany porządnie, niemal dostatnie, drugi miał na sobie wytarty strój wieczorowy kelnera, pod długim płaszczem nieprzemakalnym, który pokrywał go niemal od stóp do głowy.

Leżeli obaj głowa przy głowie; jeden twarzą do ziemi (w tej pozycji zastał go posterunkowy, i ułożył go zpowrotem, przekonawszy się, że niema dlań ratunku; posterunkowy Habit był bowiem człowiekiem systematycznym), drugi skulony na boku.

Policja nie dopuszczała tłumy do zwłok podczas, gdy naczelnik tajnej policji (tytuł ten słusznie się należał panu T. B. Smithowi) przystąpił do szczegółowych badań. Znał jeden rewolwer na ziemi, drugi zaś przycisnięty pod bokiem skulonego człowieka, po-czem, gdy wóz ambulansowy podjechał pod sam chodnik, dedektyw podszedł do drżącego pana Farringtona.

— Jeśli pan zechce udać się ze mną na górę — rzekł przemarnięty milioner, — opowiem panu wszystko, co mi wiadomo.

T. B. Smith pociągnął nosem wchodząc do hallu, ale nic nie powiedział. Miał wdech wprost nadnormalnie rozwinięty, ale był człowiekiem taktowym i małomównym.

Znał pana Farringtona, któż zresztą nie znał? — zarówno, jako sąsiada, jak i w charakterze posiadacza olbrzymiej fortuny.

— Pańska córka... — zaczął.

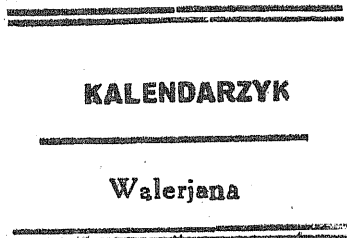
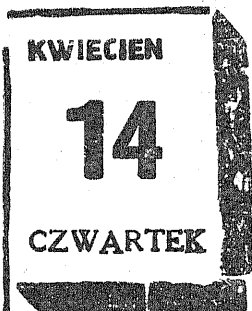
— Moja wychowawca! — poprawił pan Farrington, przekraczając kontakt, by oświetlić salon. — Niema jej w domu, bawi u mojej przyjaciółki lady Konstancji Dex; zna ją pan?

T. B. Smith skinął głową.

— Mogę panu udzielić tylko bardzo ską-pych informacji — rzekł pan Farrington. Był błąd i trząśnięcie, stan całkiem naturalny dla człowieka szanującego prawo, a który był świadkiem zbrodni.

KRONIKA

Dowcipny oszust matrymonialny



Podziękowanie

Koło Drama, przy Obozie W. P. za urządzenie przedstawienia na rzecz pomnika Ks. lg. Skorupki w Łodzi — niniejszym składa serdeczne podziękowanie.

Komitet.

Odczyt

Staraniem Stronnictwa Narodowego odbędzie się w czwartek dnia 14 kwietnia o godz. 7,30 wieczorem w sali Str. Narodowego przy ulicy Głównej 48, zebranie, w którym p. L. Grzegorzak wygłosi odczyt pt. O Śląsku i Jego znaczeniu gospodarczym. Wstęp wolny.

Z głodu

(a) Na ulicy Brzezińskiej padła z wyčerpania i głodu 34 letnia Janina Sączkiewicz służąca przybyła z Kutna w poszukiwaniu pracy. Chorą w stanie osłabionym przewieziono do zbiorni miejskiej.

Ukradziony budulec

(a) Władysław Stateczny zamieszkały przy ulicy Wapiennej na niedaleko położonym placu pod Nr. 44 na ulicy Wapiennej zamierzał zbudować dom drewniany dla własnej wyłącznej potrzeby.

Sporządził więc budulec i wapno które umieścił na swym placu. Gdy w dniu wczorajszym przybyli robotnicy by rozpocząć budowę stwierdzili brak budulca, tworzącego gotowy dom do złożenia. W nocy jacyś złodzieje uprzedzając robotników i właściciela skradli cały budulec. Powiadomiona policja wdrożyła poszukiwania za zuchwałymi złodziejami. Poszkodowany oblicza poniesione straty na 1200 zł.

Wyrodny i niehumaniczny ojciec Straszna karnia syna

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi rozpoznawał sprawę z oskarżenia Wacława Szyposzyńskiego, zamieszkałego przy ulicy Sokolej 19, przeciw eks szwagrowi Leonowi i Hieronimowi Janusom, Stanisławowi i Antoniemu Sobczakom.

Szyposzyński zaskarżył Janusów i Sobczaków, że dnia 20 grudnia 1931 r. wtargnęli do jego mieszkania i pobili.

Na rozprawie w Sądzie Grodzkim wyszła na jaw niesamowita historia. Okazało się że Szyposzyńskiemu z małżeństwa pierwszego z Antonią Janus pozostało dwoje dzieci, a mianowicie liczący obecnie lat 17 Jan Kazimierz i zmarła przed rokiem córka Marja.

Szyposzyński zawarł małżeństwo poraz

(a) Kazimiera Korzykówna, zamieszkała przy ul. 6 sierpnia 88 na jednej z zabaw latem poznała jakiegoś osobnika, który przedstawił się jej za Wacława Kowalskiego zamieszkałego rzekomo przy Al. 1 maja, bez bliższego adresu.

Rzekomy Kowalski niedwuznacznie dał do zrozumienia Koszykównie, że zamierza się z nią ożenić i pod tym pretekstem wyłudził kilkakrotnie większe sumy.

Oszust wyciągnął od naiwnej dziewczyny około 700 złotych znikł z horyzontu. Dopiero po niewczynie Koszykówna szukając zaginionego dowiedziała się, że rzekomy Kowalski nazywa się zupełnie inaczej i jest już żonatym.

Poszkodowana zwróciła się do policji, która za sprytnym oszustem matrymonialnym wdrożyła poszukiwanie.

„Poboczne” źródła dochodu właścicieli piwiarni

Stręczycielka zakazana na 10 miesięcy więzienia

(a) Berta Szrejter, właścicielka piwiarni przy ulicy Srebrzyńskiej 7, korzystając z bliskości koszar wojskowych, postanowiła wykorzystać sytuację dla własnych celów i dla rozszerzenia interesu zwiększenia obrotów piwem postanowiła zaangażować kilka dziewczyn, które były magnesem przyciągającym klientów.

Szrajterowa posiadała u siebie w charakterze służącej 16 letnią Bronisławę Błaszczuk, która poza czynnościami służącej rzekomo uprawiać miała inny proceder, przynoszący poważne zyski zarówno młodej dziewczynie jak i jej chlebodawczyni.

Pozatem Szrajterowa postanowiła zaangażować do swego zakładu córkę właściciela sąsiedniego zakładu masarskiego, 16-letnią Felicję Kasprzak, zamieszkałą przy ul. Srebrzyńskiej 15

W tym celu Szrajterowa w roku 1930 latem, zabrała Kasprzakównę na wycieczkę w której udział brało liczne towarzystwo meskie z pośród osób wojskowych, przyczem namawiała dziewczynę do lubieżnych czynów

Niezależnie od tego korzystając z uległości Kasprzakówny namawiała ją do kradzieży wędlin ze składu jej ojca, tudzież sama zabrała ze składu samowolnie poważną ilość wędlin przedstawiających wartość około 350 złotych

Na operacji Szrajterowej, które uprawiała od lipca 1930 roku zwróciły uwagę władze wojskowe, albowiem stwierdzono, że liczni żołnierze ulegali zarażeniu chorobami wenerycznymi.

Na skutek zameldowania osób zainteresowanych sprawą Szrejterowej zajął się 4 komisariat PP

Wdrożone przez policję obserwacje potwierdziły zarzuty skierowane przeciw Szrejterowej, ponadto zaś stwierdzono, że Szrejterowa uprawiała nielegalnie handel alkoholem bez odnośnego patentu.

Wobec tego skierowano przeciw niej, oskarżenie do Sądu Grodzkiego w Łodzi, zarzucając jej:

- 1) że uprawiała nierząd
- 2) że używała do nierządu nieletniej Bronisławy Błaszczuk
- 3) że namawiała do nierządu nieletnią Felicję Kasprzak
- 4) że namawiała Kasprzakównę do kradzieży wędlin,
- 5) że sama skradła wędlin na sumę 375 złotych
- 6) że uprawiała handel alkoholem nielegalnie.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Semadeniego rozpoznawał powyższą sprawę.

Oskarżenie w imieniu policji st. pos. Steckowicz, obronę oskarżonej wnosili adw. Planer.

Sąd postanowił oskarżenie w pierwszych trzech punktach rozpoznać przy drzwiach zamkniętych ze względu na drastyczne tło

W wyniku rozprawy Sąd uznał Szrejterową winną namawiania do nierządu, namawiania do kradzieży i pasterstwa, oraz nielegalnej sprzedaży alkoholi i skazał 46 letnią Bertę Szrejter na łączną karę 10 miesięcy więzienia.



BÓJKA

(a) Przy zbiegu ulic Wysokiej i Złotej napadnięty został przez nieznaną sprawców krawiec 45-letni Andrzej Grudziński zamieszkały przy ulicy Wodnej.

Napastnicy zadali Grudzińskiemu kilka ran tępej narzędziem w głowę i ramiona po czym porzucili go i zbiegli.

Wzywany na miejsce wypadku lekarz pogotowia opatrzył rannego. Za napastnikami wdrożono poszukiwania.

Nieszczęśliwy upadek z wozu

(a) Na placu Wolności spadł z wozu 34 letni Władysław Wojciechowski zamieszkały przy ulicy Staro Sikawskiej 1.

Wojciechowski wskutek upadku doznał okaleczenia głowy i rąk.

Rannego opatrzył wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego.



Wobec tych wyjaśnień przewodniczący rozprawie sędzia Semadeni umorzył oskarżenie przeciw Sobczakom i Janusom, równocześnie zaś nakazał zatrzymanie wyrodnego ojca i wdrożenie przeciw niemu dochodzenia karnego o zadanie ciężkich uszkodzeń synowi.

Echa nadużyć w cechu piekarskim

Defraudant przed Sądem

(a) W cechu piekarskim od dłuższego czasu był sekretarzem płatnym 29 letni Stanisław Wolski, do czynności którego należało inkasowanie składek członkowskich, inkasowanie należności za egzamina czeladnicze.

Pozatem Wolskiemu różni członkowie wpłacali pewne sumy dla załatwienia formalności związanych z nabyciem świadectwa przemysłowego.

Wolski korzystając z okazji przywłaszczył sobie około 2286 złotych, co jednak przez czas dłuższy uszło uwagi zarządu, albowiem niedokonywano kontroli.

Dopiero w październiku 1931 r. dokonano generalnej kontroli ksiąg i wówczas ustalono faktyczny niedobór kasy, co jednak Wolski wyjaśnił zabranieniem przez ostrożność w pom

nianych kwot do domu i przyrzekł sumę powyższą uregulować w ciągu najbliższych dni. Przyrzeczenia swego jednak nie dotrzymał, albowiem jak się okazało kwoty te przywłaszczył sobie.

Wobec tego sprawę skierowano przeciw Wolskiemu na drogę sądową. W dniu wczorajszym Wolski zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, którzy sprawę rozpoznawali pod przewodnictwem sędziego Skąbczewskiego. Oskarżenie wnosił prok. Suski.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 29 letni Stanisław Wolski skazany został na 1 rok więzienia.



Niezwykły występ złodziejski

(a) Stanisław Sobczak, funkcjonariusz kolejowy w dniu wczorajszym przybył do Łodzi i udał się na Bałucki Rynek skąd zamierzał tramwajem udać się w odwiedzin do krewnych w Zgierzu.

W chwili gdy Sobczak przechodził ulicą ubrany w odświętny garnitur z szpilką brylantową w krawacie, jakiś osobnik splunął nie ostrożnie i opluł przechodzącego Sobczaka.

Nieznamy z gentlemęskim gestem wyciągnął z kieszeni chusteczkę i wytarł plow-

cinę na marynarce Sobczaka poczem oddalił się szybko, przeprasząc za swą nieuwagę.

Dopiero po oddaleniu się nieznanego Sobczak przypadkowo stwierdził brak szpilki brylantowej w krawacie, przedstawiającej wartość około 450 zł.

Sobczak zwrócił się do policji na skutek czego wdrożono niezwłocznie poszukiwania które jednak narazie nie dały wyniku, albowiem złodziej zdołał ujść.

Złodziej i łup się znalazł

Poszkodanego nie odszukano

(a) Dnia 11 marca 1932 r. na ulicy Wolborskiej 12 zatrzymano dwóch osobników, noszących jakąś paczkę. Jeden z osobników, na widok policji rzucił się do ucieczki i zbiegł, drugi którym okazał się Jurek Steinbrot, notoryczny złodziej został zatrzymany. W odebranej od niego skrzynce znaleziono okucia że-

lazne do drzwi i okien pochodzące z kradzieży.

Do kogo należały okucia nie zdołano ustalić. Wczoraj Jurek Steinbrot skazany został przez Sąd Grodzki na 8 miesięcy więzienia.



Miłe stosunki rodzinne

Syn usiłuje zamordować ojca

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznał sprawę 20 letniego Alfreda Meissnera i 28-letniego Emila Nestfogla oskarżonych o usiłowanie zamordowania Gustawa Meissnera właściciela zagrody we wsi Ruda Bułgaj gm. Brużycy Wielkiej powiatu łódzkiego. Tło sprawy przedstawia się następująco: Wczoraz dnia 7 października 1931 roku Gustaw Meissner położył się spać na łóżku w kuchni.

Nawpół przez sen widział że jedna lampę z kuchni wzięła żona jego Paulina w chwilę zaś później drugą zabrał syn jego 20 letni Alfred.

Gdy zbudził się o 4-ej rano stwierdził że leży w kałuży krwi. Podniósł się przez fraszony wyskoczył oknem i pobiegł do siostry swej Emy Zaleskiej.

Rannego Meissnera przewieziono do szpitala w Aleksandrowie następnie zaś do szpitala Betleem w Łodzi gdzie stwierdzono ranę postrzałową oka.

Kula na szczęście przybrała kierunek w bok i dlatego nie zabiła go lecz zraniła względnie nieszkodliwie.

Badany przez policję Gustaw Meissner podejrzany o usiłowanie zabicia go skierowa przeciw synowi Alfredowi i jego żonie Paulinie.

Badany Alfred Meissner przyznał się do usiłowania zabójstwa ojca przyczem wyjaśnił że uczynił to dlatego iż ojciec źle obchodził się z matką.

W tym celu ukrył się w komórcie obok kuchni i zabierając lampę strzelił do leżącego na łóżku ojca.

Alfreda Meissnera osadzono w więzieniu dalsze zaś śledztwo powierzono sędziemu śledczemu.

Dnia 3 grudnia 1931 roku sędzia śledczy otrzymał raport od dozorcę więzienia przy ulicy Kopernika 29 Józefa Ulcyfera w którym ten donosi iż 20 listopada 1931 roku był obecny przy rozmowie więźnia Alfreda Meissnera z ojcem jego Gustawem Meissnerem który przybył go odwiedzić.

W czasie rozmowy z ojcem Alfred Meissner wyjaśnił ojcu że usiłował go zabić za namową swego szwagra Emila Nestfogla który go pouczał, jak to ma uczynić by odwrócić od siebie podejrzania.

Wobec takiego stanu rzeczy dochodzenie skierowano również przeciw Nestfoglowi i obu pociągnięto do odpowiedzialności karnej tembardziej że ustalono iż w rodzinie Meissnerów istniała waśń z racji podziału majątku.

W dniu wczorajszym rozprawie przewod-

niczył wiceprezes Illnicz w asyście sędziów Ehenkrantza i Gajewskiego oskarżenie wnosił prok. Kozłowski.

Na rozprawie Alfred Meissner cofnął swe pierwotne oskarżenie pod adresem Nestfogla co do jego udziału w zbrodni. Wyjaśnił że tylko sam osobiście bez niczyjej pomocy strzelił do ojca.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok mocą którego 20 letni Alfred Meissner został

Sąd sprawę odroczył do 25 kwietnia celem powołania nowego świadka.

Zemsta podwładnych

(a) W restauracji „Transwaal” należącej do Władysława Wandachowicza przy ul. Piotrkowskiej 257 w dniu wczorajszym wywiązała się awantura między nożownikami a przywódcę ich 20 letnim Antonim Karasiąkiem zamieszkałym przy ulicy Napiótkowskiej 23.

„Podwładni” Karasińskiego zbiorowymi siłami poturbowali go bardzo dotkliwie poczem rozbiegli się.

Policja wdrożyła za napastnikami dochodzenie jednakże zatrzymała również Karasińskiego do czasu wyjaśnienia sprawy obawiając się nowych awantur jak zemsty za pobicie Karasiński wywołałby niechybnie.

Podrzutek

(a) W korytarzu domu przy ulicy Pabjanickiej 112 w dniu wczorajszym znaleziono w zawiniątku dziecko płci żeńskiej liczące około 7 dni życia.

Podrzutkiem zaopiekowała się policja i przesłała go do żłobka, oraz wdrożyła poszukiwania za matką.

Zamach samobójczy

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Koszykowej 45 zamierzał pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 34 letni bezrobotny Julian Zieliński.

Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przepłukaniu żołądka przewiózł chorego do szpitala.

Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

Znak czasu

W dziennikach paryskich ukazało się ogłoszenie że wioska Aubepine w Burgundji obejmująca 27 domów mieszkalnych i 400 hektarów gruntu otoczona przez lasy sosnowe jest do sprzedania z powodu — wyludnienia. Cena 500 000 franków.

Wioska ta ma być najstarszym osiedlem ludzkim w okolicy.

Wiek jego obliczają na 2,000 lat. Ale przyszyły czasy nowe — czasy gwałtownego wzrostu wielkich miast i wielkiego przemysłu.

Ludźona widokami lepszych zarobków i weselszego życia, młodzież zaczęła opuszczać raz na zawsze cichy zakątek przenosząc się do miast błyskotliwych.

Wreszcie całe pokolenie młodsze wyniosło się z wioski. Pozostali w niej tylko starzy wieśniacy, nie będący w możności rozpocząć nowego życia.

Ale starsze to pokolenie wymierało stopniowo, a odziedziczone po nich rozdrobnione grunty spadkobiercy sprzedali za bezcen.

Rozmaitości

ze świata

Ludzie w obliczu śmierci Ostatnie słowa umierających

Paul Morand, znakomity autor francuski zamieścił w jednym z pism zagranicznych interesujący feljton „O sztuce umierania”, w którym dowodzi, że sztukę tę zarzucono obecnie, tak samo, zresztą, jak sztukę życia.

Przykładów umiejętności umierania należy szukać wyłącznie w przeszłości.

Cezar August kazał się przed śmiercią ufrizować i przystroić w purpurową togę, oraz uszminnować, a potem spytał:

— Czy jestem dobrym komedjantem?

Wszyscy znamy historję śmierci Sokratesa, który powiedział do płaczącej Ksantypy:

— Płaczesz, że umieram niewinnie? Czyż byś wolała, bym umierał winny?

Dobrowolny nędzarz, Djogenes, powiedział przyjacielowi, który go pytał: „A któż cię pochowa?”:

— Ten, kto kupi mój dom...

Miał na myśli beczkę, w której mieszkał.

X X X

W czasach nowożytnych wiele było słynnych przedśmiertnych powiedzeń:

Rabelais powiedział:

— Czy oczyszczono mi dobrze buty na ostatnią podróż?

Ronsard:

— Zegnajcie, przyjaciele! Idę pierwszy, utworzę wam drogę!

Madame du Deffand do księdza, który upominał ją, by umarła po chrześcijańsku:

— Fe, fe, mówmy o czemś innym...

Francuska rewolucja dostarczyła okazji do bohaterkiej śmierci skazańców.

Baillly drżał przed gilotyną, a gdy tłum krzychał: „Boisz się!” — odpowiedział:

— Nie! Tylko mi zimno...

Danton powiedział do kata, który przeskądzał mu ścisnąć się na pożegnanie z równie skazanym de Sechelles'em:

— Nie zabroni pan całować się naszym głowom w koszu.

Te frywlowe dowcipy, lekkomyślne słowa kryją prawdziwe bohaterstwo.

Próżność ludzka okrywa zasłoną nawet najgorsze zło i pozwala mu znosić nawet śmierć, kosztem tego, by móc zabłysnąć.

Śmierć bez frazesu pozbawia się tej podpory. Tak uczynił Nelson, który zadowolony się uprzejmem tłumaczeniem:

— Istotnie, zbyt dużo czasu zajmuje mi umieranie...

Zdarza się często, że człowiek w ostatniej chwili życia odsłania prawdziwą istotę swej duszy.

Wiadomo przecież, że Wolter, ateista i wróg kościoła, zażądał przed śmiercią namaszczenia Olejami, a dla wytłumaczenia się z tego czynu powiedział, że czyni to, by być tak, jak wszyscy.

Hiszpański pisarz Lope de Vega pytał natarczywie lekarza, czy naprawdę umrze, bo potem, co powie, nie będzie mógł żyć. Gdy oświadczone mu, że zostało mu tylko kilka chwil życia, powiedział mocnym głosem:

— Więc, słuchajcie wszyscy — Dante nudi mnie śmiertelnie!

Ale najsilniej wyraża się przed śmiercią żal za życiem.

Typowym, choć śmiesznym przykładem na to jest słynny okrzyk Nerona:

— Qualis artifex pereo! (Jakież artysta ginie!).

Ale poeta Andre Chenier miał słuszność gdy na gilotynie przed ścięciem jego 25 letniej głowy, zawołał:

— A jednak miałem coś w tej głowie!

Na szafocie krzychał Danton dumnie:

— Kacie, pokaż głowę moją publiczności! To warto!

Mirabeau, umierając, powiedział do lekarza:

— Podtrzymaj tę głowę, najmocniej szanuję Francję.

Savonarola wołał, wchodząc na stos:

— Florencjo, cóżes uczyniła?

— — — — —
Śmierć niezawsze jest okrutna, czasami jest zbawcza.

Alfred de Musset umierał młodo, ale znużony życiem, miłością i cierpieniem, powiedział:

— Jakże rozkoszny jest spokój...

Dla wierzących śmierć otwiera wrota błogosławionej krainy.

— Oto, Bóg! — były ostatnie słowa Jana Jakóba Rousseau — Słońce mnie wzywa, Bóg otwiera mi serce.

Jakież przeciwieństwo pomiędzy tym spokojem mistycznym, a sarkazmem Heinego, który na słowa duchownego, iż Bóg mu przebaczy, odpowiedział:

— Czemu nie? To Jego zawód.

Teofil Gautier powiedział przed śmiercią — Zwracam życie, jak kostium, który pożyczylem sobie na maskaradę.

Talleyrand, wielki pan, król obójca, minister Napoleona, którego zdradził dla Ludwika XVIII, jęczał na łożu śmierci:

— Cierpię, jak potępieniec...

— Już? — mruknął Ludwik XVIII-ty.

Napoleon, umierając, powiedział trzy słowa:

— Mój syn... Armja.. Desaix... (Brzyjaciel, który zginął pod Marengo).

Inny zwycięzca Gustaw Adolf zawołał, umierając pod Luetzen:

— Świat należy do innych!

Botanik Haller liczył do ostatniej chwili uderzenia swego pulsu.

Malarz Lantara, któremu ksiądz powiedział: „Ujrysz Boga twarzą, w twarz (en face):

— Zawsze „en face”, nigdy z profilu.

Lichwiarz Despiou, powiedział do księdza, który mu podawał krucyfiks:

— Nie, na to nie mogę wiele dać...



Cuda współczesnej kosmetyki

W nocnym lokalu w tym czasie, gdy jazz zagłuszał wszystko dźwiękami modnych tańców, znakomity chirurg Howard Crum w obecności licznie zebranej publiczności i właścicieli salonów „de beaute” starł wszystkie zmarszczki i bruzdy goryczą zorane przez trzydzieści lat przebywania w więzieniu kobiety-zabójczyni. Na ich miejscu zjawily się kontury słodkie i harmonijne i nowe to oblicze było jakby cudem, godnem oglądania. Wprost nie do uwierzenia — do czego może dojść współczesna sztuka kosmetyczna.

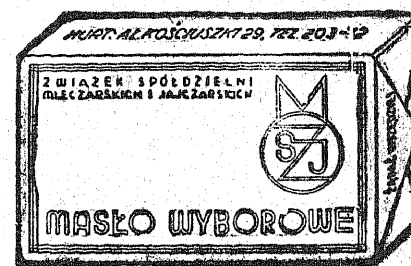
Operowana kobieta była aż do szyi spowita w białe prześcieradło. Pomarszczone, nikomu nieznanne oblicze steranej w więzieniu kobiety było tak silnie oświetlone reflektorami że najmniejszy zabieg chirurga był widoczny przez licznie zebrane audytorjum.

Podczas nagrywania popularnych retyrów przez orkiestrę, chirurg zrobił dwa nacięcia idące wzdłuż twarzy, od skroni do podbródka. Lokalne znieczulenie pozwala w spokoju pozostawać pacjentce przez cały ciąg operacji dopiero przy końcu zauważa się osłabienie.

Napięcie nerwów i wzruszenie niektórych pań z audytorjum było tak silne, że mdlały. Gdy operacja dobiegła końca, operowana kobieta wstała i oświadczyła wśród niemiłych oklasków, że się czuje dobrze.

Następnie podeszła do lustra i wydała okrzyk zdumienia, — twarz miała zupełnie przeobrażoną.

Była to napewno jedna z największych atrakcji w Paryżu, jaką urządziło Międzynarodowe stowarzyszenie instytutów piękności.



Humor

POMOC.

— Jeżeli do wieczora nie wytrzasnę 200 złotych musze się zastrzelić. Czy nie mógłbyś mi pomóc?

— Załuję bardzo, ale nie posiadam rewolweru.

SZCZĘŚLIWY PASAZER.

— Więc pan jest jedynym pasażerem, który ocalał w tej strasznej katastrofie okrętowej? I jakim cudem?

— Bardzo prostym, spóźniłem się na statek.

Człowiek, który zawsze wygrywa

Prawdziwym postrachem wszystkich prawie domów gry w Europie, nie wyłączając słynnego kasyna gry w Monte Carlo jest pewien bogaty kupiec medjolański nazwiskiem Vitali.

Dzięki specjalnemu systemowi, który stanowi jego tajemnicę, wygrywa on bez przerwy w ciągu ostatnich trzech lat.

Przez szereg miesięcy obserwowali tego człowieka czterej specjalnie wynajęci fachowcy lecz mimo usilnych starań nie zdołali wykryć tajemnicy niezawodnego systemu. Należy zaznaczyć, że Vitali nie gra w ruletkę lecz w t. zw. „trente et quarente”.

Po długich badaniach stwierdzili detektywi że Vitali stał w kontakcie z pewnym słynnym angielskim graczem od którego odkupił właśnie ów system.

Nie jest to właśnie system lecz raczej

trick, wymagający niezwyklej wprost pamięci i wspaniałego zmysłu obserwacyjnego. Należy mianowicie uważać na tasującego karty krupiera i zapamiętać sobie kolejność 312 kart (z tyłu mianowicie kart składa się gra w „trente i quarente”). Tylko tyle!

Wszystkie kasyna gry drżą na dźwięk nazwiska Vitaliego.

„Nieznani sprawcy” urządzali nań często zamachy lecz Medjolańczyk wychodził zawsze cało z wszystkich opresyj

Ostatnio wreszcie chwyciły się kasyna je dynego środka jaki im pozostał: zabroniły formalnemu graczowi wstępu na salę gry nie podając żadnych motywów tylko nieoficjalnie rozpuszczają pogłoski że Vitali jest oszustem. Dotychczasowe wygrane Medjolańczyka wynoszą przeszło 2 miliony lirów

głębi tych namiotów leży nieco słomy na której kładzie się na spoczynek cała rodzina pokotem; na pierwszym zaś planie znajdują się w gromadzie wszyscy mieszkańcy namiotu którzy zimą robili wrażenie reniferów ocierających się nieustannie o siebie bo inaczej mogłyby zmarznąć.

Belki stanowiące wiązanie dachu, dzielą każdą taką szopę na 10 części, a w każdej z nich „mieszka” po 7 — 8 rodzin! Niektóre z nich uciekając zabrały coś niecoś z dobytku a więc miski do ryżu naczynia kuchenne itp. a nawet nieco odzieży

Mało jednak tego wszystkiego zresztą od powodzi minęło już wiele miesięcy to też nawet to co zdołano zebrać, uległo już zniszczeniu Dlatego podczas niezwykle surowej w Chinach zimy wielu mężczyzn chodziło w tych obozach tylko w bawełnianych ubraniach Co dziwnego że w takich warunkach śmierć zbierała bardzo obfite żniwo, że w niektórych grupach obozowych epidemia ospy pochłaniała codzień 1 proc. ludności! Co dziwnego że w sposób zastraszający grasuje tam dezenterja i grypa!

A rząd chiński — nie wiadomo właściwie kto tam jest teraz rządem — miota się bezsilnie wśród licznych trudności, nie rozpoczynając żadnych niemal środków na zorganizowanie należytej akcji ratunkowej O tej akcji myślą niemal wyłącznie różne misje przeważnie amerykańskie i angielskie, pracujące od lat w Chinach w charakterze strazy przedniej anglo - saskiego imperjum — przy najmniej w dziedzinie przemysłu Na barki tych misyj spadł jednak ciężar zdaje się ponad siły, szczególnie, że ich kraje macierzyste zwłaszcza zaś St. Zjednoczone, mają własne poważne kłopoty i nie są w stanie sięgać wzrokiem poprzez cały ocean Spokojny do środka Chin, które w bilansie handlowym nowego świata coraz mniejszą odgrywają rolę.

RESZTKI TOWARÓW z FABRYKI LEONHAROTA

na garnitury, kostjomy, płaszcze,
i ubranka dziecięce — sprzedaje
EDMUND WASILEWSKI
Piotrkowska 152.

Obozy śmierci w Chinach

Wypadki pod Szanghajem i w Mandzurji, gdzie czas dłuższy toczyły się zawzięte walki odwróciły nieco uwagę ludzką od najsroższej klęski żywiołowej, jaką notuje historia nowożytna — od straszliwego wylewu rzeki Jangtse

Pod koniec ubiegłego lata jak o tem w swoim czasie ogłosiły światu budzące grozę telegramy, olbrzymia rzeka Jangtse wystąpiła z brzegów; jej metne wody rozlały się na nieprzejrzaną przestrzeń wynoszącą prawie tyle co obszar Polski.

Pamiętamy wszyscy że wezbrane fale zagarniały setki i tysiące ofiar w ludziach że tonęły całe osady że prąd unosił z sobą nie raz całe chatki chińskie budowane zresztą ni by domki lalek

Dla tych którzy w nurtach rzeki ponieśli gwałtowną śmierć, cierpienia dawno się skończyły

Lecz dla wielkiej dziesięciomiljonowej rzeszy bezdomnych, pozbawionych nie tylko całego mienia lecz nawet tego niezwykle skromnego dachu nad głową gehenna zaczęła się dopiero wtedy, gdy wody opadły Okazało się bowiem wówczas, że do siedzib niema pogo wracać — chyba po natychmiastowej śmierci w mękach głodowych

Olbrzymie mrowie ludzkie w okresie grozy posuwało się szybko ku tym ludzkim siedzibom w których powódź dotknąć już nikogo nie mogła Paniką była tak powszechna, że wszystkie szkoły i świątynie w miastach szkoły i świątynie w miastach pobliskich przepełnione zostały przez uciekinierów Ich fala sunęła niby woda zagarniając każdą wolną piędź.

W obawie zawleczenia epidemii, szczególnie groźnej niezwykle gęsto zaludnionych

miastach chińskich, władze wydały natychmiast energiczne zarządzenia zmierzające ku temu, aby uciekinierów skierować do specjalnych obozów Dzisiaj już olbrzymia większość tych którzy schronili się w swoim czasie do miast rozlokowana została w wielkich obozowiskach w Hankou i Wuczang, położonych w Chinach środkowych w dolinie rzeki Jangtse, która stała się powodem tak wielkiego nieszczęścia.

Obozowiska te, znajdujące się poza obrębem samych miast Hankou i Wuczangu zgromadziły w przybliżeniu około pół miliona zbiegów Ustalenie dokładnej liczby jest z tego względu niemożliwe że ludność obozowiska jest stosunkowo dość płynna; gdy jedni usiłują dostać się do miejsc, skąd wypędziła ich powódź aby stwierdzić czy nie ocalało przypadkiem coś z ich dobytku inni zajmują ich miejsce w obozie Ci inni przybywają z obszarów na których grasują bądź bandyci bądź też wcale nieustępujące im w rozboju oddziały kunistyczne

W miarę zbliżania się obozów wciąż wzrasta liczba trumien zlekką i gdzieś tam tylko przyrzucanych matami

Trumny te czekają swojej kolejki oraz miejsca na pogrzeb Wewnątrz obozów ty siacie mężczyzn i kobiet którzy stracili już wszystko — drga w nich drobna już tylko iskra życia — cierpliwie wyczekują śmierci..

Jak wyglądają schroniska w tych obozach? Są to przeważnie szopy, mające około 30 metrów długości i po 6 metrów wysokości okryte prymitywną strzechą ze słomy Wewnątrz tych szop ludziska którym los żadnego nie oszczędził ciosu jakby pragnąc ukryć swe nieszczęście przed okiem bliźniego pobudowali sobie gdzieś tam małe namioty W

O wielkie ilości pieniędzy w Skarbie Państwa

W związku z obecnymi trudnościami finansowymi „Słowo Pomorskie” przypomina słowa p. marsz. Piłsudskiego zawarte w jego oświadczeniu, przeznaczonem dla Trybunału Stanu w sprawie p. Czechowicza w d. 27. V. 1929 r.

„Nagromadziła się — mówił p. marszałek wówczas — w kasie państwowej względnie wielka ilość pieniędzy poza preliminowanymi dochodami. Nie sądziłem, aby by można było zatrzymać te pieniądze w kasach, nie wydając ich możliwie szybko drogą państwową..

I tylko w ten sposób, wydając pieniądze, osiągnęliśmy ten wysoki rezultat, iż obniżyliśmy bardzo (?) stopę procentową, istniejącą w Polsce”.

Równocześnie z radosnem wydawaniem pieniędzy cała troska o to, by możliwie najbardziej odciągnąć kontrolę Sejmu.

„Poleciłem — mówił w wywiadzie z 4. VI. 1929 — przeprowadzić rachunek zakończenia roku budżetowego jak najdłużej, tak, aby wszystkie obliczenia, związane z nadmiarem pieniędzy, nie mogły być dokonane w takim czasie, aby się zjawiała konieczność przedstawienia Sejmowi budżetu z dodatkowymi kredytami..

Nie dopuściłem do naturalnego na czas wykończenia rachunków z ubiegłego już roku budżetowego .. przeciągnąłem w ten sposób możliwość zakończenia obliczeń co do wydatków dodatkowych poza sesję sejmową”.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Walka
TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baurachona

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Wolne dusze
CAPITOL: — Kochanka generała
APOLLO — I Faworyta mahar II Nieposkr.
CORSO: I Czar tanga II Wiatr od morza
CZARY — Pat i Patachon Nadprogram Kohn i Kelly
GRAND-KINO — Shanghai Express

LUNA — Dzień poła
LUDOWY — Alraune
ODEON — Osobista sekretarka
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Tajemnica przystanku dla młodzieży: Człowiek bez nerw
PALACE — Purpurowa gondola
MIMOZA — Niebezpieczny raj
RAKIETA: — Kobieta, która się śmieje
PRZEDWIOSNIE — Fałszywy marszałek
RESURSA — Manon Lescaut
SPLENDID: — Kapitan Walhand
ZACHĘTA — Marokko
WODEWIL — Sekretarka osobista

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały z wczesną redakcją o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 13 kwietnia 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,89,5
Dewizy: Gdańsk 174,35
Belgia 124,90
Holandia 361,20
Londyn 33,70
Nowy Jork 8,902
Paryż 35,14
Praga 26,38
Szwajcaria 173,55
Włochy 45,95
Czerwoniec 4,40
Obroty mniej średnie tendencja słabsza
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiętko

wych — 8,89,5 — Rubel złoty 4,87, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,50, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,69 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,70 Gram czystego złota 5,9244
Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 53,75
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 90,00
4 proc. poz. inwestycyjna 85,50
5 proc. poz. konwersyjna 39,25
6 proc. poz. dolarowa 55,00
8 proc. L, Z Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poz. kolejowa 101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

Przez radio

Łódź, 14 kwietnia 1932 r

11,45 Codzienny Przegląd Prasy
11,58 Sygnał czasu
12,10 Poranek z płyt
14,00 Przerwa
15,25 Odczyt dla maturz.
15,45 Giełda pieniężna
15,50 Program dla dzieci
16,40 Płyty
17,10 Odczyt z Krakowa
17,35 Koncert kameralny
18,50 Rozmaitości
19,15 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45 Prasowy Dziennik Radiowy
20,00 Feljeton
20,15 Koncert muzyki lekkiej.
21,25 Słuchowisko
22,45 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow
22,50 Muzyka taneczna

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L, Z, Banku Gosp. Kraj., 83,25
8 proc. L, Z, Banku Gosp. Kraj 94,00 (w pr
proc. L, Z, Banku Rolnego 94,00
proc. L, Z, Banku Rolnego 83,25
7 proc. L, Z, m. Warszawy 49,75
8 proc. L, Z, m. Warszawy 61,75
8 proc. L, Z, m. Łodzi 60,25
10 proc. m. Radomia 63,00
8 proc. L, Z. Kielc 53,00
8 proc. m. Piotrkowa 53,25
4 1/2 proc. L, Z, ziemskie 39,50
Akcje:
Bank Polski 83,00
Ostrowiec 30,50
Spiess 38,00
Lilpop 15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza dla listów zastawnych słabsza



RADJO bez ANTENY!

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu, jak wydajnie pracuje nowy przenośny odbiornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosi Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro
Cena aparatu 19.00 zł.
Próba nie obowiązuje do kupna

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości można

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

specjalność: detalicznie sprzedaje skóry trwałe na wodę

Dr. Reicher

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8 — 11 rano
od 5 — 8 wiecz. w niedzielę i święta od 9 — 11

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9,30—11 rano — 7,30 po poł.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, łęgniem, dłu gotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

NOWOŚCI SALONOWE

(wiedeńskie — lipskie — paryskie)
POZNAĆ, ZDOBYĆ i NAUCZYĆ SIĘ
można tylko u p.

Marji Putowe

UL. PIOTRKOWSKA 103, parter II wejście
Kursy Robót Ręcznych dla Pań z inteligencji.

UWAGA: 1) Czesne obniżone. 2) Dla czytelników i prenumerat „Prądu” specjalne ustępstwa i udnie godnia w opłatach

KINO DZWIĘKOWE RAKIETA

LENKIEWICZA 40. Telefon 141-22.

Dziś i dni następnych!

Kobieta, która się śmieje.

W roli głównej Zofja Batycka i Adam Zabczyński

Początek seansów codziennie o godzinie 4-ej po południu, w soboty o godz. 2-ej w niedzielę i święta o 8
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy

Dziś i dni następnych!



PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
istn. od roku 1886
ST. LEWINSKA
Łódź, ul. Nawrot 38-a.

Wyrabia Pasy na największe i zastarzałe przepukliny brzucha, pępka pachwiny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy brzuszne pooperacyjne, przeciw obwisłości — obniżeniu żołądka na czas ciąży i po ciąży specjalne z patentową neoprenową bandażą „ELASTA” wg. wymagań figury. Prostokątne gorsety a la „HESSINGA” i inne. — Wkładki sprężynowe na płaskie stopy. Suspensozja. — Bandaż „Elasta” pat. przeciw zylakom, gruczołom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi.

REFORMACIE pigułki ZAKONNIK



znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigułek na noc.
Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Muszyński, Karczewski, Warszawa, Trębacka 4
Zadać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komisjach oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzoza, krysztale, stara biżuteria, brylanty, złoto, srebro, koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reparaacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Baliccy.

Nasiona

dla wszystkich, narzędzia, preparaty chemiczne dla celów ogrodniczych oraz przyrządy szczelarskie, polecają

**SKŁADY
L. JASINSKIEGO**
prowadzone od 1870 roku
w Łodzi, ul. Andrzeja 10
telefon 168-56
w Łęczycy, Poznańska 30, telefon 125.
Cenniki bezpłatnie.

Różne

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienię na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczajska i Wiznera Wiad. w ad ministracji

FELIKS Gołaszewski zagubił książeczkę Kasy Chor.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

FRANCUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedynczo Nawrot 38, m. 3.

A MEBLE, sypialnie, brzoza, jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarska K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

GLEUCHOTA, szum, cieknięcie uszu uleczalne. Ządajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

Zakład Krawiecki uczniowski

Sezon wiosenno-letni rozpoczęty

J. MIEDAŁ Gdańska 59
Telefon 108-80.

UWAGA!

Mundurki szare do gimn. p. Idzikowskiego już do nabycia

**WYTWORNIA FIRANEK
K. CUKIERMANA**

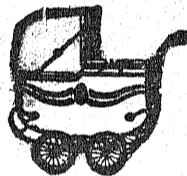
Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe wg najnowszych wzorów po cenach najniższych

KUPUJCIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków dziecińczych

Materaców sprężynowych „PATENT”

Łóżek metalowych

Wyżymaczek amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROZCZNA (zł. 8 —),

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

KINO-TEATR

RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS!

Przepiękny romans miłosny z LYA de PUTI wg. znanego arcydzieła ks. PREVOSTA p. t.

DZIS!

„MANON LESCAUT”

Film nie tylko że wzrusza do łez, lecz zawiera również

mnóstwo scen wstrząsających swym brutalnym realizmem W rol. gł. LYA de PUTI, Włodz GAJDAROW, M. DITRYCH i Z. ARNO

UWAGA!!! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.
Następny progr „PUNKUSA” z Greta Garbo

Orkiestra

pod dykcją

p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedziele i święta PASSEPARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.